

PRZEPŁATA w Krakowie: rocznie złr. 9, półrocznie złr. 4 ct. 50, kwartalnie złr. 2 ct. 30, miesięcznie ct. 30, tygodniowo ct. 20. Za odniesienie do domu miesięcznie ct. 15. Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie złr. 11, półrocznie złr. 5 ct. 60, kwartalnie złr. 2 ct. 80, miesięcznie ct. 95. Za granicą: miesięcznie złr. 1 ct. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539.

Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK—KRAKÓW.

Numer pojedynczy 4 ct. Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce ct. 5; w drobnych ogłoszeniach za wyraz ct. 1¹/₂; za wiersz w „Nadstawianem“ ct. 20. Do przyjmowania ogłoszeń (inseratów) upoważnione są wszystkie koncesjonowane biura gazet w Austro-Węgrzech i za granicą. Ceny ogłoszeń w tychże biurach są według taryfy i o ile na umieszczenie tychże jest dostateczne miejsce. Przedsiębiorstwom szkodzącym dobru publicznemu, ogłoszeń umieszczać się nie będzie.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

Potęga kraju

w sile jego przemysłu i handlu!

Marzenia rosyjskie.

Jedną z charakterystyczniejszych cech prasy rosyjskiej jest powtarzanie co pewien czas starej piosenki na temat pragnień panslawistycznych i rojeń o wielkiem wszechsławiańskim państwie, pod opieką i kierownictwem skrzydłami Rosji i prawosławia. Echem tej serdecznej piosenki jest artykuł petersburskiego *Swiet*, który w jednym z ostatnich numerów szeroko i z prawdziwym, ruskim natchnieniem wyraża znów odwieczne marzenia Rosji opiekunki, pragnącej zjednoczenia Słowian w imię braterstwa.

„Rozumie się — pisze *Swiet* — że w braterskich uczuciach Rosjan dla Słowian zagranicznych, po większej części dźwigających jarzmo obcej niewoli nie ma ani rachub pożałdliwych ani chęci panowania nad nimi. Co więcej, Słowianie zagraniczni, szczególnie prawosławni, jak n. p. Czarnogórcy, Bośniacy, Serbowie, Bułgarzy a nawet Słowianie katolicy płacą ludowi ruskemu temsamem bratnim uczuciem.“

Trudno doprawdy pojąć, co autorowi przytoczonego ustępu podyktowało te rozczulające wyrazy, pełne stanowczego tonu i wiary w ich prawdziwość, czy naiwność polityczna, czy chęć zamydlenia oczu społeczeństwu rosyjskiemu i zagranicy, która nie znając dobrze natury i ducha owych uczuć braterskich Rosji dla swych współplemieńców, gotowa uwierzyć w prawdziwość ich i szczerść. Czy rzeczywiście ludy słowiańskie, jak Serbowie, Bułgarzy lub Bośniacy, a zwłaszcza katolicy Słowianie żywią uczucia braterskie względem despotycznej i brutalnej Rosji — a mówiąc wyrażniej, w myśl wywodów *Swieta*, czy istotnie pod opieką i kierownictwem Rosji i w państwowym z nią związku upatrują swe szczęście i zbawienie, o tem bardzo można wątpić. Nie pragną tego z pewnością wspomniane narody, lecz przepuknieni agitatorzy panslawizmu i schyzmy lub szumowiny społeczeństwa w postaci galicyjskich moskalfilów, Cankowistów, Waszatyń, no i tych, którzy Wielopolskiego uważają za swego proroka, a „Tekę Stańczyka“ i tym podobne „Rzeczy“ za swój koran.

„Ludy niemieckie — pisze dalej *Swiet* — wyprzedziły Słowian i dokonały już zjednoczenia pod tarczą orła pruskiego; Słowianie, idąc ich śladem, powinni się zjednoczyć i pod skrzydłami orła rosyjskiego utworzyć potężny związek polityczny narodowości słowiańskich.“

Czy to możliwe? Nic nie ma niemożliwego pod słońcem, lecz podobna propozycja dziś i w takich warunkach politycznych, w obliczu brutalnego despotyzmu i bezprzykładnych zbrodni dokonywanych na jęczącym w niewoli narodzie polskim, litewskim i rusińskim, propozycja taka, to śmieszna utopja, wbrew uczuciom ludzkości i sprawiedliwości. Stawia nam *Swiet* za przykład plemiona niemieckie; niechże da nam obrazki z dziejów wspólnego pożycia tych plemion, w rodzaju mordów krojańskich, ucisku Unitów, ofiar Sybiru, kaźni cytańskich warszawskiej i podniewskich lochów, za przekonania polityczne i religijne. Czy Prusacy gniją i uciskają małe księstwa związkowe? Czy gwałcą katolickie świątynie Bawarczyków i innych plemion tego wyznania? Czy wtracają do wież Bawarczyków, którzy nie bardzo chętnie patrzą na hegemonią pruską i głośno a otwarcie objawiają to słowem i piśmem?...

W dalszym ciągu swych wywodów przyznaje *Swiet* Polakom i Czechom pierwszeństwo „z tytułu świetnej ich przeszłości historycznej, powołania cywilizacyjnego i bogatej literatury“; ubolewa, że uczeni rosyjscy, z powodu nieznaności języka polskiego, nie mogą korzystać z materiałów naukowych, które dają możność „kontroli i właściwej oceny wypadków historycznych“.

Uczeni rosyjscy, którzy dziś, jak wszystko w Rosji, stoją na usługach rządu i pod kontrolą Pobiedonoscewa i cenzury, aż nadto dobrze znają i język polski i historję naszego narodu, korzystając z zbiorów i

archiwów tajnych, do których polscy uczeni nie mają wstępu, bo archiwa te kryją prawie fakty historyczne, nieprzyjemne Rosji i zbrodnie jej, na Polsce dokonywane. Archiwa te, to tłumiony głos sumienia Moskwy, których nikomu podejrzanemu poruszać nie wolno. „Kontrola i właściwa ocena wypadków historycznych“ w pojęciu większości uczonych rosyjskich, a zwłaszcza tych, którzy dziś nawołują do zjednoczenia Słowian pod berłem despotycznego cara, to fałszowanie dziejów i przekręcanie faktów historycznych po myśli panslawizmu i ruskiej idei państwowej. Fałsze to tendencyjne, przeznaczone na pokarm duchowy dla polskiej młodzieży, to owoce owych studjów, jakie zaleca *Swiet* rosyjskim uczonym. Podnosi wreszcie myśl utworzenia katedr literatury i historii polskiej przy uniwersytetach w Rosji, gdyż katedra taka przy uniwersytecie warszawskim nie wystarcza dla całego cesarstwa. W zasadzie nie możnaby nic mieć przeciw temu, gdyby z katedr tych, zamiast słów prawdy, nie głośzono przekręcań i spaczonych zdań. Czemu to *Swiet*, tak gorąco zalecający uczyonym rosyjskim język polski, nie ujmie się o prawa tego języka w kraju, gdzie jest on rodzinną mową poddanych cara? Czy nie byłoby to właśnie w interesie tej idei zjednoczenia, którą *Swiet* tak gorąco propaguje?

Nie tak naiwni Bułgarzy, Serbowie lub Czesi, aby, widząc naigranie się Rosji z przyrodzonych praw Polaków, sami wkładali głowy w jarzmo rosyjskiego despotyzmu. Czynniami to może ci, którzy przyznają się wprawdzie do imienia Czecha lub Bułgara, pragną przez to wypełnić swe kieszonki rublami, a piersi ozdobić krestami, choćby za cenę zdrady własnego narodu.

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 10 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościołny. Dziś Pawła pustel. Wilhelma b. i Jana Dobr. (jutro Hignia b. i Leoncjusza).

Historyczny. Dziś (10 stycznia 1677 r.) otwarcie sejmku w Warszawie.

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:55, zachód o g. 4:22; wschód księżycy o g. 6:04 zachód o g. 11:24 rano.

Każdy nowo przystępujący Abonent „Dziennika Porannego“ otrzyma zupełnie bezpłatnie początek (trzy arkusze) drukującej się w naszym fejetonie powieści p. t.: „Tajemniczy lekarz“, pióra jednego z najznakomitszych pisarzy, oraz ścienny Kalendarz kartkowy na r. 1896, wartości 80 ct.

Co słycać nowego w Krakowie?

Posiedzenie Rady miejskiej. Że Rada miejska punktualnością nie grzeszy, najlepszym tego dowodem, iż każde posiedzenie zapowiedziane na godzinę 5-tą, rozpoczyna się zwykle dopiero po godzinie wpół do 6-tej. Wczoraj jednakowoż, posiedzenie rozpoczęło się dopiero na parę minut przed 6-tą, kiedy ostatni z szanownych panów rajców, schodzących się gęśią, potrzebny do wymaganej przepisan liczby, zjawił się na sali. Posiedzenie otworzył prezydent p. Friedlein, zawiadamiając Radę, iż Towarzystwo jawornickie ofiarowało dla biednej ludności miasta Krakowa 400 centnarów węgla, za co imieniem tejże składa mu podziękowanie. R. dr. Boroński zabiera głos w sprawie postawionego na poprzednim posiedzeniu przez siebie wniosku co do zmiany §. 30, przesłanego Komisji statutowej, do załatwienia, prosząc, aby ze względu na ważność wniosku, zechciała też Komisja się zebrać i ostatecznie coś z nim zrobić. R. dr. Kasperek, jako przewodniczący tej Komisji, odpowiada, iż byłby już dawno zwołał posiedzenie, dotąd jednak wniosku tego z sekretarjatu Magistratu nie otrzymał.

R. Redyk stawia wniosek aby na miejsce śp. r. Gajdzica, wybrał do komisji kontumacyjnej r. dr. Leo, co też Rada jednogłośnie uchwaliła. R. dr. Faustyn Jakubowski proponuje zmianę porządku dziennego, poczem za zgodą Rady, zabiera głos dr. Boroński jako referent komisji przemysłowej, stawiając taki wniosek: Rada m. nie uznaje potrzeby pozostawienia języka niemieckiego w programie nauk udziela-

nych w szkołach przemysłowych uzupełniających. Przeciw temu wnioskowi zabierają głos r. dr. Jakubowski i r. dr. Kohn, wykazując w dłuższych przemówieniach potrzebę tego języka. Rr. Szpakowski, Bujalski i Popiel popierają zarzuty drów Jakubowskiego i Kohna, poczem Rada na wniosek p. Prezydenta przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Następnie dr. Domański w dłuższym przemówieniu porusza kilka bardzo żywotnych spraw, a mianowicie w sprawie tramwaju elektrycznego, obsadzenia posady dyrektora budownictwa, Kasy Oszczędności, porządków na ulicach Czystej, Radziwiłowskiej, Pańskiej, wodociągów, gruntów pofortyfikacyjnych i wielu innych, żądając aby poszczególne Sekcje przysłały Radzie potrzebne referaty. Dr. Leo, jako sprawozdawca Sekcji skarbowej przedłożył budżet na rok 1896, poczem po udzieleniu mu przez Radę absolutorjum p. Prezydent ze względu na spóźnioną porę zarządził posiedzenie tajne.

Rada powiatowa krakowska odbyła onegdaj zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Milieskiego, wobec p. radcy dworu Laskowskiego. Po formalnościach wstępnych, sekretarz dr. Stafiej, złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od października 1895. Po przyjęciu tego sprawozdania, p. Madej zdał sprawę jako delegat do Rady szkolnej okręgowej, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem powiatowym na rok 1896. Dyskusję ogólną rozpoczął p. delegat Laskowski podnosząc, jako naczelnik powiatu, z zadowoleniem okoliczność, że Wydział w projekcie budżetu preliminarne na rok 1896 wydatki w dziale dróg gminnych mniejsze o 3 centy dodatku powiatowego; z drugiej jednak strony żąda, że Wydział na rok 1896 nie proponuje zaprowadzenia ani lustratora gmin, ani żadnego lekarza okręgowego w myśl krajowej ustawy sanitarnej z dnia 2 lutego 1891. Potrzebę obydwóch tych urzędników mowca umotywował obszernie. Członkowie Rady i Wydziału wyjaśnili sprawę, poczem ostatecznie Rada powiatowa uchwaliła cały budżet powiatowy według projektu Wydziału; technikowi powiatow. p. Janowi Bocińskiemu podwyższyła dodatek osobisty z tytułu 25 lat służby, oraz przyznała dodatek osobisty kasjerowi p. Janowi Skalskiemu.

Z teatru. Przed bardzo skąpo wypełnioną widownią przedstawiono we środę w teatrze „Mazepę“ Słowackiego. Kraków, zbyt serjo widocznie wstępujący w podwoje karnawałowych uciech, nie chciał zasępić sobie wesołości widowiskiem krwawej tragedji Słowackiego — a szkoda, bo śródowe przedstawienie zasługiwało na ogólny poklask pełnego audytorjum. Przedstawienie to tem więcej było interesującym, że w roli Amelii wystąpiła po raz pierwszy p. Jadwiga Tańska. Trudno wyrażać stanowczy sąd o grze artystki bez przeszłości scenicznej, tem trudniej, że w roli tej podziwiał Kraków artystkę tej miary, co Modrzejewska. Zdaje się, że na razie wystarczy uwaga o wrażeniu, jakie odniosło się z gry p. Tańskiej. P. Tańska obdarzona jest dość silnym, sympatycznym, czasem przyjemnie dźwięcznym głosem. a gdy dodamy do tego miłą jej powierzchowność i urodę z lekkiem, greckim zakrojem, będziemy mieli najwięcej wymagane przez publiczność warunki na „sympatyczną artystkę“. Lecz inna rzecz, gdy artystce postawimy wymagania ze stanowiska sztuki dramatycznej; wówczas występuje na plan pierwszy inteligencja, przejęcie się charakterem odtwarzanej roli, zrozumienie intencji autora itd. Wymaga się tych warunków szczególnie w kreacjach z silnym zakrojem tragizmu i dramatyczności, tam, gdzie walka napiętności i uczuć wyraźniejszego wymaga uewnętrznienia. Amelia w „Mazepie“ właśnie należy do rzędu tych postaci, gdzie przejęcie się tłumioną boleścią i wyrażenie tych uczuć na zewnątrz, wymaga gruntownego opracowania i wiele inteligencji. Nie możemy dziś jeszcze wymagać takich stawiać p. Tańskiej, lecz wypada zaznaczyć, że starania jej, aby wedle młodych sił sprostać trudnemu zadaniu, są widoczne. Niektóre sceny wypadły bardzo korzystnie na całość interpretacji, zanadto tylko deklamacyjny ton i zbyt powolne ruchy (jak n. p. w sce-

nie, przy spotkaniu ze Zbigniewem w więzieniu) osłabiają siłę tragicznych momentów. Niektóre mniej rażące trudności uda się niewątpliwie p. Tańskiej pokonać przez starania i rutynę sceniczną.

W każdym razie scena nasza zyska w p. Tańskiej bardzo podatny materiał na wypełnienie luki wśród obsady ról tragicznych i dramatycznych, a poklask, jaki zbierała podczas pierwszego występu, powinien zachęcić p. T. do dalszej pracy.

Co do gry innych artystów, wypada wymienić przedewszystkiem pp. Rygię (Wojewoda), Mielewskiego (Mazepa), i Sliwickiego (Zbigniew), których w obsadzie tej widywaliśmy nieraz, zawsze ku zupełnemu zadowoleniu publiczności. *Sta. Mar.*

Ze Stow. Nauczycielek. W niedzielę d. 12 b. m. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się staraniem Stowarzyszenia nauczycielek w sali radnej Magistratu odczyt dla młodzieży p. Józefy Januszówny p. t. „Powrót do gniazda, opowiadanie na tle historii legionów“. Biletów wstępu można dostać w lokalu biblioteki Stowarzyszenia ul. św. Tomasza l. 8, I. piętro, między godzinami 11—12 przedpołudniem i 4—6 popołudniem, a w dzień odczytu przy wejściu.

Oszustwa na kolejach. Do Dyrekcji kolei doniesiono w tych dniach, że wiele osób a szczególnie żydzi dopuszczają się oszustw z kartami kolejowymi t. z. *bianko*, a to w ten sposób, iż na mniejszych stacjach po drodze, żądający biletu do jakiejś dalszej miejscowości, nie dostaje biletu zwykłego lecz 3 karty, specjalnie przez kasjera wydawane, z których dwie zabiera jadący, trzecia zaś zostaje w kasie. Jedną z kart zabiera zwykle konduktor od jadącego a druga pozostaje przy nim. Tymczasem sprytni żydzi urządzali się w taki sposób: wysiadali na jakiegokolwiek stacji, udawali się do naczelnika z zawiadomieniem o przerwaniu podróży i z prośbą o oznaczenie tego na kartach, poczem z takimi kartami podróżowali nie jeden, ale dwóch. Dyrekcja kolei podwoiła natychmiast bacność i udało się jej pochwycić niejakiego Mojżesza Kleinmanna agenta handlującego drzewem, który z Przemysła do Krakowa chciał odbyć podróż za taką kartą. Przyaresztowany, tłumaczył się, że niniejszą kartę otrzymał od swego pryncypała. Przyaresztowanego odstawiono do Krakowa i wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo.

Koncert. Na dochód żeńskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. koncert pod osobistym kierownictwem dyrektora Konserwatorium muzycznego p. Władysława Żeleńskiego.

Posiedzenie Sekcji I. Rady miejsk. odbyło się we środę wieczorem. Między innemi uchwalila Sekcja odmówić podaniu pp. Gędzińskich o zezwolenie na urządzanie redut w salach dawnego teatru. Równocześnie zatwierdzono ofertę p. Sechtlinga, krawca w Krakowie na dostawę umundurowania dla służby miejskiej.

Klacz gniada uciekła we środę p. Siedleckiemu z Bieżycy i do tej chwili jej jeszcze nie schwytano. Widziano ją podobno w Krakowie, ale nikt nie znalazł się na tyle odważnym, aby ją schwytać!

Co się dzieje w kraju?

Wręczenie biustu. Jak wiadomo, przemysłowcy wszelkich kategorii kraju naszego, pragnąc dać wyraz swego szacunku i wdzięczności dla p. Zdzisława Marchwickiego, jako dyrektora powszechnej wystawy krajowej, postanowili w drodze składek wręczyć mu cenną pamiątkę. W tym celu zamówił komitet biust p. Zdzisława Marchwickiego u artysty-rzeźbiarza p. Lewandowskiego. Biust jest już wykonany i odlany w brązie w pracowni firmy Jakubowski & Jarras. Wręczenie biustu odbędzie się we Lwowie dnia 19 bm. o godzinie 12 w południe. Komitet zaprosił przemysłowców do wzięcia udziału w tym akcie.

Z Tarnopola donoszą, że przybył tamże radca Namiestnictwa Korzeniowski w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie trudności stawianych przez tamtejszą policję wychodźcom do Brazylii.

Z Austro-Węgier.

Sankcję cesarską uzyskała uchwalona przez Radę państwa ustawa o kontyngencje rekrutów. „**Stuby panienskie**“ na czeskiej scenie. Znakomitą komedję Fredry przedstawiono d. 5 bm. na scenie praskiego „Narodnego Divadla“. O tem

przedstawieniów *Politik* zamieszcza następującą notatkę: „Niezwykły widok odmłodzonego teatru tworzyło południowe przedstawienie niedzielne. Wesoła, chociaż nieco staromodna sztuka salonowa słynnego poety polskiego, zrobiła na nadzwyczaj licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie...“ Dalej zajmują się *Politik* grą artystów i zestawia powodzenie „Słnbów panińskich“ z kłęską, jaką ponoszą na scenie sztuki najnowszego repertoaru n. p. „Samotni ludzie“ Hauptmana, a wreszcie kończy: „Do tego przedstawienia, które godnym jest tego, aby je wieczorem powtórzone i z pewnością powtórzonym będzie, powrócimy jeszcze“.

Z wieńskiego bruku. Karol Curriak, czeładnik kamieniarski, zamordował w sposób okrutny swoją kochankę, 28-letnią Barbarę Komarek, której roztrzaskał czaszkę i przeciął szyję. — W tym samym czasie niejaki Nathan, właściciel dwóch szynków, zranił śmiertelnie swoją kochankę Irmę Braun, a następnie zabił siebie wystrzałem z rewolweru.

Z Zaboru rosyjskiego.

Ujęcie opryszków. Okolicę Rawy w Królestwie Polskiem oddawna niepokoiła zuchwała banda złodziei. Początkowo niepokoiłi wieś, rabując inwentarz żywy, lecz w ostatnich czasach zaczęli dopuszczać się zuchwałych kradzieży nawet i w miastach. Przed kilku tygodniami o godz. 6 rano wdarli się do mieszkania komisarza włościańskiego w Rawie, Borchmana i skradli z biurka około 8.000 rs., owoc oszczędności w ciągu 20 lat służby okradzionego. Przed samymi Świętami ofiarą kradzieży padł dziekan rawski, ks. Grabowski. W czasie, kiedy odprawiał roraty, złodzieje skradli ks. dziekanowi 800 rs. w gotówce, a nadto kilka cennych przedmiotów. Dopiero w ostatnim tygodniu grudnia ujęto głównych hersztów bandy złodziejskiej, a mianowicie, poszukiwanych oddawna przez sędziów śledczych powiatów: rawskiego i skierniewickiego: Kluczwald, Posadowskiego, Łysaka, Brzezińskiego, Waleckiego, Więcka i t. d. Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu.

Co słysząc za granicą?

Głośny Sobczyk już nie żyje. Z Bytomia donoszą, że przedwczoraj kat berliński Reindel ściął tego osławionego kłusownika, który, jak wiadomo, w roku zeszłym zamordował troje ludzi na górnym Szląsku.

Przed sądem dyscyplinarnym w Poczdamie odbył się proces przeciwko assessorowi Wehlaui. Podstawę okarzenia stanowiły zarzuty, że Wehlaui, jako wicekanclerz Kamerunu, wymuszał w procesach zeznania stron za pomocą gwałtów, że stosował karę chłosty nie tylko w karnych, ale i w cywilnych procesach i że dopuszczał się jeszcze innych nadużyć władzy.

Wehlaui został uznany winnym nadużycia władzy i skazano go na przeniesienie w tej samej randze na inny urząd, oraz na karę pieniężną 500 marek.

Zmiana wyznania. Berlińska *Deutsche Tageszeitung* pomieszcza ciekawą statystykę zmiany wyznania wśród żydów w Niemczech. W latach 1872—1879, w tak zwanej „erze liberalnej“, przechodziło z wyznania mojżeszowego na chrześcijańskie rocznie około 66 żydów. W r. 1880, liczba ta wzrosła do 120 osób, w r. 1888 dosięgła 348 osób, a w roku ubiegłym wyniesie na górą 500 osób. Większa część zmian religijnych przypada na Berlin i dotyczące kół haute finance, oraz ludzi ze stopniami naukowymi. Z tych ostatnich szczególnie prawnicy i filologowie, pragnący zająć stanowiska rządowe, chętnie się zwykle zaraz po złożeniu egzaminów uniwersyteckich.

Wychodzący w Berlinie dziennik *Die Welt* podaje z rzekomo kompetentnego źródła bliższe szczegóły o nieporozumieniu między cesarzem Wilhelmem a ks. Fryderykiem Leopoldem.

Po wypadku na jeziorze Gröbnickiem, na którym księżna Fryderykowa Leopoldowa zalała się podczas ślizgawki, jak o tem donosiliśmy, zapowiedziała cesarzowa natychmiast swoje odwiedziny na zamku Glienicke. Księżna, jakkolwiek zimna kąpiel nie zaszkodziła jej zdrowiu, położyła się do łóżka, oświadczaając, że nie może przyjąć swej siostry. Cesarzowa obrażona, odniosła się ze skargą do cesarza, który rozkazem służbowym wezwał ks. Fryderyka Leopolda do Nowego pałacu. Księżę dowiedział się dopiero po swoim powrocie z Berlina o zajęciu między swoją żoną, a cesarżową. Podczas rozmowy w Nowym pałacu przyszło do stanowczego nieporozumienia. Księżę wyraził zdanie, że sprawa jest wyłącznie prywatna i domowa, a nie pozostaje w żadnym związku z wojskową karnością. Bliższe szczegóły sceny nie są wiadome. Po powrocie księcia do zamku Glienickego, cesarz posłał swego adjutanta, majora Scholla, do komendanta Potsdamu z rozkazem, aby tenże udał się do pałacu Glienicke i oznajmił księciu, iż otrzymał 5 dni aresztu fortecznego, a następnie areszt domowy. Otrzymał on nadto zlecenie, aby księciu odebrał szpadę, którą miał odnieść do Nowego pałacu. Szpada znajduje się jeszcze w pałacu cesarskim, ponieważ areszt pokojowy księcia jeszcze się nie skończył. Zarazem odesłano straż, składającą się z 15 żołnierzy i podoficera, która przez 5 dni aresztu fortecznego strzegła wejść do pałacu z nabitą bronią. Major Lanken otrzymał rozkaz zamieszkania w komnatach księcia Fryderyka Leopolda, by czuwać nad tem, aby rozkazy cesarskie spełniono. Do tych ostatnich należał między innymi nakaz, aby o godzinie 8 wieczorem wszystkie światła były pogaszone w pokojach księcia. Także księżnej nie było wolno opuszczać zamku przez 5 dni. Po upływie tego czasu, we czwartek, ustąpiła straż zamkowa i major Lanken zakończył swoją czynność. Aby wobec służby upozorować zajście, przybywali kilkakrotnie z Nowego pałacu wysłannicy, którzy zasięgali wiadomości o zdrowiu księcia. Wzmocnienie straży zamkowej uzasadniono tem, że w ostatnich czasach zdarzyły się w okolicy liczne wypadki kradzieży.

Księżę Fryderyk Leopold służył dawniej w pułku *Gardes du corps* i miał swojego czasu znane starcia z ówczesnym komendantem tegoż Bissingiem. Księżę występuje rzadko publicznie, a kiedy zmuszony jest wypełniać z polecenia cesarza obowiązki reprezentacyjne, czyni to w sposób bardzo zwięzły. Obecnie jest ks. Fryderyk Leopold jenerał-majorem i komendantem 4 brygad piechoty gwardji. Zbliżające się uroczystości dworskie okażą, czy obiegające pogłoski są prawdziwe, lub czy nastąpiło pojednanie między cesarzem a jego szwagrem.

Kronika żałobna.

Walentyna z Kozirowskich Gutowska, wdowa po notariuszu w Krakowie, przeżywszy lat 59 zmarła dn. 8 bm. — Antoni Płonka, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 59, zmarł dn. 7 bm. — Ludwika z Halskich Czechowiczowa, wdowa po urzędniku podatkowym, przeżywszy lat 54, zmarła dn. 7 bm.

Wyśgi w Krakowie w czerwiec 1896. (C. d.) 13. Tegoż gn. og. Sáfár po Morgan Hösnö. 14. P. Kap. Blottnitz kaszt. og. Condor po Chamant z Vitarba. 15. Tegoż kaszt. og. Siegwart po Kisher z White Nun. 16. P. Ant. Dreher gn. og. Brumaw po Morgan z Brombeere. 17. Tegoż gn. og. Tip-Top po Metallist z Tittle Tattle. 18. Tegoż gn. kl. Rache po Gaga z Ragygög. 19. Tegoż gn. kl. Zofe po Kegyr-ir z Zomancz. 20. P. Art. Egyedi gn. og. Kópé po Gaga z Queen's Colour. 21. Tegoż kaszt. og. Lobogó po Linthorpe z Dolly Hogg. 22. Hr. Mik. Esterházy gn. og. po Charibert z Neruda. 23. Hr. Tass. Festetics gn. og. Ginger po Gunnersbury z Bonnie Aggie. 24. Tegoż gn. kl. Cligarette po St. Gatien z Coquine. 25. Rotm. Hr. Józ. Fryd. Fürstenberg gn. og. Issegim po Ingram z Reprise. 26. Capt. George gn. kl. Rose of Kildare po Master Kildare z Buff Rose. (C. d. n.)

Mały ekonomista.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 9/1 1896.

| Waluty | | placą | żądata |
|--------------------|--------|----------|----------|
| | | złr. ct. | złr. ct. |
| Ruble ros. papier. | 128 50 | 129 25 | |
| Marki niemieckie | 59 10 | 59 50 | |
| 20 frankówki złote | 9 59 | 9 65 | |
| Dukaty | 5 69 | 5 76 | |

Papiery wartościowe
złr. 100 oprócz kuponów bież.

| | | |
|------------------------------------|--------|--------|
| 4% gal. listy Tow. Ziem. koron | 97 | 97 75 |
| 4 1/2% „ „ Banku Hipotecznego | 99 50 | 100 30 |
| 5% „ „ „ Hip. prem. | 108 50 | 109 50 |
| 4 1/2% „ „ „ Krajowego | 100 | 100 75 |
| 4% „ „ „ Kraj. kor. | 97 | 98 |
| 4% „ „ „ obligacje propinac. | 97 50 | 98 50 |
| 4% „ „ pożyczka kraj. 1893 r. kor. | 96 75 | 97 75 |

Losy

| | | |
|--------------------------|-------|-------|
| Miasta Krakowa | 25 | 27 |
| Czerw. krzyża węgierskie | 10 50 | 11 50 |
| „ „ anstrjackie | 17 25 | 18 |
| „ „ włoskie | 11 | 12 |
| Bazylika | 7 | 7 80 |

Giełda wiedeńska.

Kurs w wal. austr.

| | złr. | ct. |
|----------------------------|------|--------|
| Renta papierowa | 99 | 90 |
| „ srebrna | 100 | 55 |
| Austr. renta złota | 122 | 05 |
| „ „ koronowa | 99 | 95 |
| Węgierska renta złota | 121 | 90 |
| „ „ koronowa | 98 | 90 |
| Akcje Banku austro-węgier. | 1005 | — |
| „ kredytowe | 359 | 25 |
| Londyn | 121 | 40 |
| Marki niemieckie. | 59 | 30 |
| 20 markówki | 11 | 85 |
| 20 frankówki | 9 | 61 1/2 |
| Liry | 44 | 10 |
| Dukaty | 5 | 69 |

Handel bydłem i trzoda. Ponieważ pomór świni w okręgu sądowym Radymno w politycznym powiecie Jarosław bliski jest wygaśnięcia. Namiestnictwo znosząc swe rozporządzenia z 30 czerwca, 26 lipca, 20 września i 6 grudnia 1895, zezwala na wolny obrót trzodą chlewną, odbywanie targów na nierogaciznę w tym okręgu i na ładowanie trzody na upoważnionych stacjach kolejowych. Miejscowości jeszcze zapowietrzone pozostają nadal zamknięte aż do dalszego zarządzenia starostwa w Jarosławiu.

Namiestnictwo w Pradze zezwoliło obwieszczeniem z 27 grudnia 1895 przywozić do Czech bydło rzeźne z politycznego powiatu Stryj pod warunkami podanymi w ogłoszeniu z 8 grudnia 1893 tudzież na przywóz świni rzeźnych z okręgu sądowego Jarosław (w powiecie politycznym tej samej nazwy) i okręgu sądowego Niżankowice (w powiecie politycznym Przemysł) przy zachowaniu warunków ogłoszonych obwieszczeniem z 21 sierpnia 1895.

O zwrocie cła. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, wedle którego w porozumieniu z rządem węgierskim zmienione zostają postanowienia o zwrocie cła za sprowadzone z zagranicy zboże, z którego mąka eksportowana jest za granicę. W ten sposób, iż przy wywozie mąki, który musi nastąpić najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od chwili sprowadzenia zboża, zwraca się od każdego 100 kilogramów mąki, do której nie liczy się odpadków, tę kwotę należności celnej, którą złożono jako zabezpieczenie cła należnego od 100 kilogr. zboża. Zabezpieczenie należy do celnej od wprowadzonego zboża musi być dane tylko w gotówce, a nie w skryptach dłużnych, ani w papierach wartościowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Losowanie. Przy ciągnięciu 3 pre. losów kredytowych ziemskich, główna wygrana 50.000 złr. padła na s. 1300 nr. 23, druga wygrana 2000 złr. padła na s. 1726 nr. 18. Po 1000 złr. wygrały losy s. 4372 nr. 16 i s. 7785 nr. 1.

Z ROSJI.

Po ogólnym rzucie oka na stosunek Rosji do Francuzów, znanym naszym czytelnikom z poprzednich numerów *Dzien. Por.*, autor zastanawia się nad stosunkiem Francuzów do swego sprzymierzeńca:

Doprawdy — powiada — strona błażeńska zajmuje jedno z pierwszych miejsc w stosunkach francusko-rosyjskich. Każdy szanujący się mieszczuch umie dziś swój hymn rosyjski, który uważa za piękniejszy od Marsyljanki. Och, ta stara galanterja francuzka! Pan Prudhomme (komieczna postać mieszczucha w karykaturach francuskich) jest Rosjaninem z całego serca. Każę swej „dame“ i „demoiselle“ nazywać siebie „batiou-schka“ i marzy o podróży na Kameczatkę. Mała Prudhomme zna Tolstoję lepiej niż gramatykę i ma nadzieję wyjść za rosyjskiego księcia. W dniu wielkich uroczystości narodowych, a w szczególności 14 lipca, zatyka na balkonie flagę rosyjską obok trójkolorowej, wyblakłej przez działanie czasu... albo może przez sąsiedztwo z dwugłowym orłem. Gdy wszyscy członkowie rodziny Prudhomme, oparci o galerję balkonu, przyglądają się uroczystości ludowej na ulicy, przechodzący tłum z uszanowaniem odkrywa głowy przed flagami, splatanymi po bratersku i krzyczy: „niech żyje Rosja!“ z tem samem przekonaniem, z jakim krzyczał: „niech żyje Polska!“ i „precz z tyranami!“ przed trzydziestu laty, gdy jeszcze spodleni finansisci nie marzyli o stworzeniu przymierza francusko-rosyjskiego, przeznaczonego do wyciągnięcia jak największej ilości zaoszczędzonego grosza z kieszeni francuskich.

„A cóż mówić o wszystkich tych przyjęciach oficerów i urzędników rosyjskich w miastach prowincjonalnych, o powinnowaniach, posyłanych do cara przez aptekarzy i sklepikarzy małomiasteczkowych, a przedewszystkiem o tych pysznych telegramach i listach, wymienianych dwa lub trzy razy, w tygodniu przez pułki francuskie z pułkami rosyjskimi, noszącymi ten sam numer porządkowy.“

Tu daje przykład takiej wymiany listów w pewnym pułku, któremu oficerowie rosyjscy, z pułku noszącego ten sam numer, przysłali list przyjacielski, przypominający spotkania tych dwóch, jednakowo numerowanych pułków na różnych polach bitwy, a między innymi w r. 1814 pod Paryżem, gdy pułk rosyjski przypuszczał szturm do Montmartre.

„Coby pomyślano, powiada nasz francuz o pułkowniku niemieckim, przypominającym oficerom francuskim podczas uroczystości w Kielu sławne wspomnienia z oblężenia Paryża?..“

W dalszym ciągu autor przytacza rozdział z książki Stepniaka „Rosja pod panowaniem carów“, poświęcony opisowi słynnych nadużyć w banku skopińskim, sądzonych przed Moskiewskim sądem przysięgłym w r. 1884-tym i będących znakomitym przychylnikiem do charakterystyki wewnętrznych stosunków państwa carów. W pewnym zaś rozdziale podaje artykuł Edwarda Drumonda, napadający na rząd francuski za jego politykę względem Rosji, polegającą na ofiarach ze strony Francuzów i nie obowiązującej Rosji do niczego.

„Czy nie sądzicie — kończy ten wyborny znawca Moskali — o radcy czytelnicy, obdarzeni inteligencją i zdrowym rozsądkiem, że uważać Rosjan więcej za Francuzów, niż samych Francuzów — jest to posuwać uczucia przyjaźni za daleko? Rzeczpospolita wypędziła z ziemi rodzinnej Orleanów, Burbonów i Bonapartych, w poszanowaniu zasad równości, których strzeżenie przypisuje sobie, ale na miejsce książąt francuskich postawiła wielkich książąt rosyjskich... Gdyby w. ks. Aleksy zechciał postawić swą kandydaturę na Prezydenta Rzeczypospolitej po śmierci Carnota, pewną jest rzeczą, że p. Feliks Faure nie mieszkałby teraz w pałacu elizejskim.“

„Europa będzie republikańską, albo kozacką“, powiedział Napoleon I-szy na św. Helenie, dokąd go wywieźli Rosjanie, Anglicy i Niemcy. Biedny wielki człowiek, nie przewidział tego, że w końcu XIX-go wieku Francja będzie zarazem republikańską i kozacką!!“

Fajleton „DZIENNIKA PORANNEGO“ z d. 10 stycznia 1896 r.

TAJEMNICZY LEKARZ.

Powieść w czterech częściach.

34)

(Ciąg dalszy).

— Bynajmniej, potrzeba tylko Dantona. Należy wziąć do ręki sztandar i przemówić, tak jak dziś przemawiałeś do przekupki. Wielu być może zapragnie rzezi, ale wierz mi, liczba tych, którzyby ją wykonali, jest bardzo mała. Zgromadź przy kratkach więzień te dwa tysiące nowozaciecznych, powiedz im, że ci więźniowie, na których nie zapadł jeszcze wyrok, są godni zaoszczędzenia, że pozostają pod opieką całego narodu i że więzienie jest schronieniem równie nietykalnem i świętem, jak kościół. Oni cię usłuchają i pełni zapału dadzą życie w ofierze za tak szlachetną sprawę.

— Nie, nie, — odparł Danton, — ci ochotnicy są przeznaczeni do wymarszu na nieprzyjaciela i nie chcą ich zgłóza w błąd wprowadzić; nie będę popierał rzezi, ale też i nie sprzeciwię się jej, bobym naraził własne życie.

— A odkądżeto Danton poczyna oszczędzać własne życie? — zapytał Jakób Merey.

— Odtąd, jak widzę, że nikt zgłóza nie czyni, coby mogło utrwalić Rzeczpospolitą. To nie wściekły Marat, któryby mógł odegrać rolę Brutusa — nie jest szaleńcem, ale tylko realnym człowiekiem. Ani hipokryta Robespierre, który odegrałby rolę Waszyngtona; opiera się on wojnie, której każdy pragnie — życzy on sobie jedynie w ciągu roku, lub dwóch, utrzymać swą popularność, więc pozostaje tylko ja. Powiem ci zatem, co może cię przerazi, że niebezpiecznie jest iść na nieprzyjaciela, pozostawiając w kraju jeszcze niebezpieczniejszego wroga domowego. Tak jest, należy się nam obawiać wroga, istotnego wroga, tego, który zgubi Francję, jeżeli pozwolimy mu dalej żyć, konspirować i korespondować z więzieniami z Temple z obozem Fryderyka Wilhelma, a tym wrogiem jest król, są nimi wszyscy rojalisci i arystokraci.

— Jaktó, pozwolisz zatem, ażeby lud pomścił się na królu?..

— Bynajmniej, bo śmierć rojalistów i arystokratów wystarczy do przerażenia króla i zmusi go do zaprzestania dzisiejszego postępowania i zachowania się wrogiemu względem Francji. Zresztą nie wzbudzi to wcale burzy politycznej, skoro król położy głowę

na szafocie; będzie to przecież sąd publiczny, wyrok wydany przez naród, będzie on dość wymownym dla zdradców, faryzeusów i krzywoprzysięzów.

— Zdaje mi się, żeś podobno złożył przysięgę swojej żonie, że w żadnym razie nie będziesz głosił za śmiercią króla.

— Mój kochany, w czasach rewolucji, warjat tylko może składać podobną przysięgę i dotrzymywać jej. Jeżeli, jak twierdzisz, złożyłem podobną przysięgę, już od tego czasu minęło wiele miesięcy i powiem ci prawdę, że już wcale o tem nie pamiętam. Zaledwie upłynę dwa, lub trzy miesiące, już pamięć zaciera się, wreszcie krew ta jest tak czystą, jak krew płynąca fałszywych Francuzów, najniegodniejszych jej obywateli, zdradców i wiarołomców. A ponieważ należymy do ludzi, którzy zajmują się „l'ouvrage noir“, jak twierdzą Moskale, przeto pokryjemy nasze twarze, jęczmy i dozwólmy, aby rzeczy szły naturalnym biegiem. Zresztą nietylko Paryż, ale wszyscy wiedzą i przekonani są, że nie ma dlań miłosierdzia, ani pobłażania, gdy się łączy z nieprzyjacielem przeciwko Francji.

Jakób Merey patrzył ze zdumieniem na Dantona i w jego rysach twarzy czytał niezłomne postanowienie.

— Masz słuszność, — odpowiedział Ja-

kób Merey, — nie byłem wcale wtajemniczony dotąd w stoicyzm rewolucyjny, nie wiedziałem jaka krew jest czysta, a jaka nieczysta. Dla mnie, lekarza, krew jest zawsze płynem bardzo cennym w życiu, jest sokiem, wytwarzającym ruch i życie, więc sądzę, że starać się potrzeba o utrzymanie jej w organizmie.

— Bardzo to pięknie, ale postuchaj mię, powiem ci w dwóch słowach co zaszło w obecnych czasach. W d. 19 sierpnia 1792 r. Prusacy i emigranci weszli do Francji. Weszli podczas straszliwej nawałnicy, co jest już złą przepowiednią.

— Więc ty wierzysz w przepowiednię? — Alboż nie jesteśmy z pochodzenia Rzymianami? Oni tak samo wierzyli i postępowali tak samo, jak my. Pierwszy ich krok był marsz ku miastu Longwy. Po ósmym strzale z armat, Longwy poddało się i król Fryderyk Wilhelm wszedł tam na czele trjumfalnego orszaku.

Następnie zamiast stąd udać się do Werdunu, Prusacy pozostali w Longwy przez cały tydzień, ciesząc się swym trjumfem. Francja w tym czasie była zupełnie bezbroną. Francja nie ma żadnych murów, ani wałów, jej tarczą szpada, a siłą jej tarcza nieprzyjaciela. (C. d. n.)

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety, kupony sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 39.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, bez doliczenia prowizji.

ALARM.

Obrazek z manewrów
Naszkicował J. Trepka.

(Ciąg dalszy).

Teraz spotyka nas nowa niespodzianka. Dowódca baterji, która co dopiero zmieniła pozycję i zrównała się z nami, zażądał od naszego kapitana, aby stanął w asekuracji jego armat. Jeszcze kilkaset kroków musimy zrobić biegiem, aby zająć odpowiednie stanowisko. Tego już trochę za wiele! Słońce nie wrześnie, lecz lipcowe, grzeje niemilosierdzie, zmęczenie, pragnienie, a po części i głód dają się fatalnie we znaki!

— Naprzód! naprzód!!!!

Nareszcie:

— *Nieder!*

Chwała Bogu! Jeszcze kilkadziesiąt kroków biegnie przez wysokie i gęste krzaki kartofli, a byłym zmuszony zostać za plutonem... Jak kłody padli ludzie na ziemię, płuća pracują, niby miechy kowalskie, pył zatyka nos i usta, utrudniając oddychanie, a zmieszany z potem zalewa oczy. Dopiero po kwadransie może powraca normalny oddech a z nim i siły.

Spoczywamy jednak nie długo, bo na prawo od baterji, za znaczną wyniosłością terenu ukazuje się podejrzany obłok kurzu. Aha! to konnica, zamierzająca niespodziewanie zająć nas z boku. Nic z tego!... W momencie, gdy pierwsze kaski ułańskie wychylają się z poza pagórka wita kawalerję kilka spokojnych salw... nawraca ona jak niepozorna.

Obecnie przypadła nam w udziale wcale przyjemna funkcja, leżymy w koniczynie gotowi bronić naszych dział od ostatniej kropli krwi. Znużenie, w połączeniu z goracem, zwolna owładają niejednym; widzę, jak ten i ów żołnierz zaozyna drzemać w linii tyralierskiej.

Uzbrojony w dobrą lornetkę, rozpatruję się po polu bitwy, którego część leży przedemną, jak na dłoni. Rozległe wzgórze z wiatrakami na szczycie stanowi klucz pozycji nieprzyjacielskiej. Widocznymi są usiłowania naszych, skierowane ku owładnięciu tym punktem. Posuwają się wciąż ku niemu nakształt olbrzymiego półkola cienkie i długie linie tyralierskie. Nieprzyjacielska kawalerja próbuje znów szarżować. Widzę tuman kurzaawy w którym czasem błysnie wyciągnięta szabla, lub zamajaczy postać jeźdźca schylonego nad końską grzywą. Tuman ten jak lawina spada na kompanię strzelców... Lecz i tym razem powodzenie nie dopisało konnicy. Widzę jak nadjeżdża sędzia rozjemczy i poznaję po jego gestach, że uznaje atak za nieudany — szwadrony zawracają na lewo. Minęły bez powrotu piękne dni Aranjezu dla kawalerji, rozstrzygającej ongi bitwy...

Artylerja strzela zawzięcie, przygotowując dalszą akcję. Dowódca nasz osadziwszy, że stosowna chwila nadeszła t. j., że ogień baterji i ręcznej broni swoje działa, daje rozkaz do ogólnego szturmu.

Rozlegają się krótkie uderzenia bębnow, porywający sygnał „do ataku“ podnosi wszystkich na nogi, gromkie „hura!“ przelatuje po całej linii. Nieprzyjacieli cofa się, jego artylerja opuszcza wzgórze w pełnym galopie. Wiktorja po naszej stronie!...

— Ha-a-alt!!!

Wszystko staje. Sędziowie rozjemczy konstatają położenie — słychać znów sygnał. Nastaje absolutna cisza, z wyjątkiem chwytamy niewyraźne dźwięki... to „Rast“ — spoczynek.

Z prawdziwym zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości my i nasz nieprzyjacieli ten sygnał, który jeden pułk podaje drugiemu. Jeszcze raz odzywają się trąbki: to konni oficerowie wezwani są na miejsce, gdzie odbędzie się omówienie i krytyka dzisiejszego ćwiczenia.

Dopiero podczas spoczynku, gdy wolno mówić i palić, można się przekonać, czem jest tytuł dla żołnierza: każdy, czyto szeregowiec, czy oficer chwytają najprzód za fajkę, cygara, lub papierosa. W jednej chwili obłok dymu unosi się nad wojskiem.

(Dok. nast.).

Szkoła rolnicza w Dublinach.

W dziejach wyższej Szkoły rolniczej w Dublinach, ubiegły rok szkolny stanowi nowy rozdział jej rozwoju. Po raz pierwszy bowiem w tym roku szkolnym młodzież, przybywająca do Dublinu a zmuszona dotąd w pierwszym rzędzie troszczyć się o zaspokojenie materialnych potrzeb, znalazła wygodne i celowi odpowiednio pomieszczenie w domu zakładowym, a tem samem uwolniona od trosk codziennego życia, może z całym spokojem oddać się nauce. Wprowadzony przytem przymus egzaminowy na I. i II. roku jako naturalne następstwo przymusu naukowego, zniewolił nowo wstępujących uczniów do sumien-

nej pracy we wszystkich przedmiotach. Zamierzona wreszcie w bieżącym roku reforma egzaminu głównego dopełni reorganizacji Szkoły dublańskiej i postawi ją na tym stopniu, do którego dopiero teraz zdążać zaczynają zagraniczne instytucje naukowe tego rodzaju. Ze sprawozdania Wydziału krajowego przedłożonego Sejmowi, okazuje się, że liczba uczniów w r. szkolnym 1884-5 była znacznie mniejszą niż w innych latach tak dalece, że nie wszystkie pokoiki w domu zakładowym były zajęte. Powodem tego była okoliczność, że nie wszyscy, którzy już poprzednio byli na I., względnie II. roku nauki, mogli przybyć dla dokończenia studiów. Że to była chwilowa, zupełnie przypadkowa wywołana przerwa w frekwencji, stwierdza fakt, iż już w roku bieżącym liczba zgłaszających się przewyższała ilość miejsc w internacie. Wydział krajowy wstrzymuje się na teraz od przedkładania wniosków w tym kierunku, uważa jednak za swój obowiązek zwrócić już obecnie uwagę Sejmowi, że ograniczona do 40 liczba miejsc w internacie okaże się niebawem zupełnie niewystarczającą, tudzież, że stosunek uczących się a nauczycieli, gdyby miał być nadal taki jak dotąd, byłby rażąco nieproporcjonalny.

W sprawach osobistych ciała nauczycielskiego, przedstawia Wydział krajowy wnioski Sejmowi, mające na celu pewne polepszenie ich bytu materialnego. Mianowicie proponuje, aby odąd profesorowie Szkoły dublańskiej mieli prawo do pięciu dodatków pięcioletnich (dotychczas mieli prawo tylko do 3 pięcioletni). Wniosek ten zmierza do zrównania praw profesorów Szkoły dublańskiej z prawami nauczycieli innych zakładów naukowych. Nadto proponuje Wydział krajowy ustanowienie przy Szkole dublańskiej dwóch nowych posad administracyjnych, mianowicie kasjera-rachmistrza z placą 1200 złr. rocznie i wolnem mieszkaniem, oraz z prawem do trzech pięcioletni o rocznych 150 złr.; następnie sekretarza w biurze dyrekcji z placą roczną 1000 złr., wolnem mieszkaniem i prawem do 3 pięcioletni o rocznych 120 złr.

S E J M.

Lwów, 9 stycznia.

Na dzisiejszym piątym posiedzeniu Sejm u odesłano do odnośnych komisji pierwsze cztery sprawozdania Wydziału krajowego. Komisarz rządowy odpowiadał na interpelację Bernadzikowskiego co do starosty gorlickiego Gubatty, na interpelację pp. Daty i Warzechy o ulgach przy wykonywaniu ustawy o zarazie bydłowej, na interpelację pp. Kramarczyka i Wachniana w sprawie gwałtów, jakich dopuściła się policja tarnopolska na emigrantach.

Następnie odesłano do komisji przedłożone w pierwszym czytaniu wnioski:

Wniosek posła ziemi krakowskiej, Franciszka Wójcika brzmi: „Obwałowanie Wisły uskuteczni się w ten sposób, że sypiały wały z jednej strony t. j. z prawej na przetrzeni pomiędzy Podgórzem i Niepołomicami. Zważywszy, że zanim ukończone zostanie obwałowanie prawego brzegu, lewy brzeg w powiecie krakowskim zupełnie zalany zostanie podczas powodzi, które często się powtarzają, a tem samem gruntu ludności na lewym brzegu zostają zupełnie zniszczone i ludność popada w ostatnią needzę. Podpisani postawie wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował plany i kosztorysy obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim i z wiosną 1896 roku aby rozpoczął roboty“. Oprócz wnioskodawcy podpisali powyższe przedłożenie pp.: Karol Czeż, Potoczek, Data, Warzecha, Kramarczyk, Słotwiński, Hamorak, Klemensiewicz, dr Bernadzikowski, J. Bojko, Franciszek Krempa, Antoni Styła, Andrzej Sredniawski, dr Olpiński, Dworski, Niebysłowicz, Winniczuk, Nowakowski.

Wniosek p. d' Abancourta opiewa: „Podpisani postawie wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, ażeby: 1) w czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę, zmieniającą postanowienia §. 21 rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych, sdrawiedliwości i skarbu z dnia 3 lipca 1854 (D. p. p. 169) i §. 2 rozporządzenia tychże ministerstw z 28-go września 1858 D. p. p. 166) w ten sposób, iż znosi się opłatę za doręczenia sądowe w kwocie po 17½ ct. dotychczas pobieraną i że doręczenia sądowe w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie; 2) równocześnie wniósł ustawę, zmieniającą postanowienia §. 380 procedury karnej w ten sposób, iż skargi w sprawach karnych o przekroczenia z §. 487 do 497 u. k. mają być zaopatrywane odpowiednim stemplem w drodze rozporządzenia ustanowić się mającym i że dochodem tych opłat stemplowych mają być pokrywane wydatki na utrzymywanie postępców sądowych“.

Wniosek p. Żardeckiego: „Zważywszy, że obowiązująca ustawa drogowa wskutek nierównego rozkładu ciężarów jest niesprawiedliwa; zważywszy, że doł równomier-

nych opłat jako podstawa obliczenia służby może jedynie wysokość opłacanych podatków bezpośrednio. Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy drogowej, oparty na następujących zasadach: 1. Prestacje w naturze znosi się w zupełności. 2. Do budowy i utrzymania dróg gminnych przyczyniać ma się tak gmina jak również i obszar dworski opłata w gotowych pieniądzach. 3. Gmina i obszar dworski placą należytość rozłożoną równomiernie jako dodatek do podatków bezpośrednich. 4. Przykładającą zapłatę w gotowiznie wolno będzie odrobić w naturze i w tym celu Rada powiatowa oznaczy corocznie wartość dnia roboczego. 5. Obowiązek obszarów dworskich wydawania materiału drzewnego o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5% dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich, znosi się w zupełności. 6. Budowa i utrzymanie mostów należy pod bezpośredni zarząd Wydziału powiatowego. 7. Fundusz powiatowy dróg gminnych powstaje z dodatków do podatków nałożonych przez Radę powiatową.

Wniosek p. Skałkowskiego: Przywilej Banku austro-węgierskiego kończy się z dniem 31 grudnia 1897 r., zatem kwestja przedłużenia tego przywileju będzie wkrótce traktowaną przez c. k. rząd, a następnie przez Radę państwa. Wobec potężnego wpływu, jaki wywiera Bank, wyposażony przywilejem emisyj not bankowych, na stosunki ekonomiczne, korzystać należy ze sposobności, którą następczą rokowania o odnowienie przywileju bankowego i żądać należy takich zmian w statutach i organizacji Banku, jakie w interesie normalnego wykonywania przywileju Banku austro-węgierskiego i przy rewizji statutów Banku miał na uwadze potrzebę zmiany organizacji Banku w tym kierunku: a) aby zapewniomym został Rządowi stanowczy wpływ na wykonanie postanowień statutu, tudzież ingerencja w zarządzie centralnym Banku (Geschäftsleitung) w tym celu, aby uprawnione potrzeby kredytowe wszystkich krajów monarchji należycie były uwzględnione; b) aby w postanowieniach statutowych o głównem kierownictwie i kontroli interesów bankowych, które sprawuje obecnie Rada generalna, zastrzeżony został taki skład tego naczelnego organu administracji Banku, któryby umożliwił zastępowanie interesów i potrzeb kredytowych naszego kraju przez osoby z naszymi stosunkami obeznane; c) aby interesy rolnictwa i przemysłu rolniczego zostały należycie uwzględnione w dziale kredytu wekslowego, przez Bank udzielanego, tudzież aby zawodowym reprezentacjom rolników przyznano stosowny wpływ na nominację cenzorów.

Wiadomości polityczne.

Z Erytrei donoszą, że sytuacja wciąż jest niezmienną. Szoanicy nie opuścili dotąd obozu oszańcowanego w Dolo, w którym ma się znajdować 60.000 ludzi, a w tem 30.000 żołnierzy. Ras Makonnen przesłał znów jenerałowi Baratieremu propozycje pokojowe.

Według ostatnich wiadomości zwiększyli powstańcy w Zeitunie zapasy żywności na kilka miesięcy i posiadają jeszcze dosyć amunicji. Ożywni oni są duchem wojennym i postanowili poddać się dopiero w razie, jeżeli otrzymają zapewnienie pewnych przywilejów. W ostatnich czasach przyszło na dolinach okolicznych do ponownych utarczek. Wielkie opady śniegu utrudniają działania zaczepne i zaopatrzenia armji tureckiej w żywność.

Francuscy deputowani socjalistyczni wybrani sędziami polubownymi, uchwalili założyć w Albi hutę szklaną dla robotników tego zawodu. Uchwała ta dała powód do burzliwych demonstracji przeciw deputowanym socjalistycznym. Rada miejska miasta Carmaux podała się do dymisji.

Times oświadcza, iż utworzenie nowej eskadry stanowi tylko wzmocnienie angielskiej floty, z powodu niebezpieczeństw, które jeszcze nie dość jasno wystąpiły, lecz które teraz zagrażają pokojowi Europy i dobrobytowi angielskiego państwa. Dziennik ten podnosi, że niektóre statki otrzymały już rozkaz odpłynięcia do zatoki Delagoa, gdzie potrzeba przygotować się, aby stawić czoło jakimkolwiek usiłowaniam zgotowania niespodzianki. O wylądowaniu niemieckich majątków w Lorenzo Marquez, w celu wyru-

szczenia do Transwaalu, pisze Times: Byłoby to jeszcze gorszym aktem rozbójniczym, niż napad Jamesona, ponieważ pochodziłby od istniejącego, stałego rządu. Trudno wierzyć temu, iżby Portugalia brała w tym planie udział, jakkolwiek nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że była wzywana, aby się zgodziła na taki akt nielejalności wobec zaprzyjaźnionej z nią Anglii. Są ważne powody — pisze dalej Times — do podejrzewania, że Niemcy już od dłuższego czasu przygotowywały ukryty atak przeciw Anglii. Przypuszczenie to tłumaczy zupełnie upór, z jakim Boerowie odmawiali *uitlanderom* najskromniejszych ustępstw.

Telegramy

Wiedeń, 10 stycznia. Wiener Ztg. ogłasza, że główny poborca podatkowy w Nowym Sączu, Nalepa, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł cesarskiego radcy.

Wiedeń, 10 stycznia. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z rodziną odjeżdża 20 bm. do Egiptu, celem odwiedzenia swego syna.

Praga, 10 stycznia. Po zaciętej dyskusji Sejm czeski uchwalił wniosek większej własności ziemskiej, mocą którego w komisjach sejmowych Czesi i Niemcy mogą utrzymywać równą liczbę mandatów.

Berlin, 10 stycznia. Oficjalne dzienniki tutejsze udowadniają, że Niemcy nie mają wcale protektoratu nad Transwaalem.

Londyn, 10 stycznia. Królowa Wiktorja wysłała kurjerem bardzo pilny list do cesarza Wilhelma z nader ostrymi wyrzutami.

Konstantynopol, 9 stycznia. Redaktor dziennika ormjańskiego *Hairenik* padł ofiarą morderczego zamachu.

Konstantynopol, 9 stycznia. Z urzędowego źródła zaprzeczają, jakoby wojska tureckie dopuszczały się okrucieństw względem powstańców w Zeitunie, jak również temu, że zachodzą wśród nich wypadki dezercji.

Bruksela, 9 stycznia. Mieszkańcy Antwerpji, pochodzenia flamandzkiego, wystosowali adres do Boerów w Transwaalu, zachęcający ich do walki o niepodległość i do połączenia się z Rzeczpospolitą Oranje w jedno państwo.

Bern, 9 stycznia. Wedle sprawozdania rządu kantonu Nefszatelu, przedłożonego Radzie związkowej, abisyńscy książęta nie zostali wprowadzeni, lecz dobrowolnie udali się na terytorjum włoskie.

Londyn, 9 stycznia. Panuje tu wielkie oburzenie przeciw anglikom zamieszkałym w Transwaalu (*Uitlanders*) z powodu, że nie przyszli na pomoc dr Jamesonowi, ogólnie zaś uznają szlachetne i ludzkie postępowanie Boerów.

Madryt, 9 stycznia. Rząd ma zamiar rozwiązać Kortezy i zażądać od nowego Parlamentu środków do zupełnego stłumienia rewolucji na wyspie Kubie.

Wiedeń, 10 stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: kredyty 360-25, węg. kredyty 398—, lenderbanki 238-50, alpejski 186-50, staatsbany 357-75, tureckie losy 54.

Berlin, 10 stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwany *Wiener Parität*) kredyty 224— (359-94), staatsbany 150-75, (357-59), lombardy 43— (101-54), disconto 206— (Tendencja —).

Frankfurt, 10 stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwany *Wiener Parität*). Kredyty 301-37 (459-34), staatsbany —, (—), lombardy 87—, (101-34), disconto 206— (Tendencja —).

NADEŚLANE.

Dr. ADAM LANGIE

okulista

162 ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5
w domu przy ulicy Sławkowskiej 20, II. p.

SKŁAD FORTEPIANÓW

Pianin i Harmonij

W. BARABASZA i W. WAWRZYCKIEGO

94 Kraków, Rynek 13. 12-10

Sprzedaż,

przy odpo-

zamiana,

wiedniej

wynajem,

gwarancji

na raty.

Nowość! PIANINO — HARMONJUM Nowość!

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołączamy ogłoszenie „Pierwszego chrześcijańskiego taniego Bazaru“ w Krakowie, przy ul. Szewskiej pod l. 15.

Fabryka perfumerji i laboratorium chemiczno-kosmetyczne Józefa Ślęczkowskiego w Krakowie.

poleca wyroby własne krajowe w niczem nieustępujące zagranicznym jakoto: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kolońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe, kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumerji wchodzące.

Fabryka wyrobów metalowych PIOTRA SEIPA w Krakowie, przy ul. Floryjańskiej 30
 poleca swój obficie zaopatrzony i po cenach najumiarkowanych skład artykułów kościelnych i galanterijnych. Stare przedmioty przyjmujemy do odnowienia lub zamiany.

4 pokoje i kuchnia, lub 3 pokoje i kuchnia i 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia ul. Jagiellońska L. 8.

Kupno i Sprzedaż.

Dwa domy piętrowe i parterowy z powodu stosunków rodzinnych za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość w Administracji t. D. 238 1-3

Dr. Michał Kaufmann

ordynuje jak dawniej od godziny 2—3 popołudniu przy ulicy Floryjańskiej 47.

W Hotelu Narodowym ulica Poselska

otworzona Restauracja z wyśmienitą i taną kuchnią, oraz przekąski zimne i ciepłe, jakoteż poleca się wódki, likiery, wina krajowe i zagraniczne, piwo okocimskie. 216 Z pełnem szacunkiem Hilary Odachowski.

Antoni Rozmanit Kraków

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa. 8-52 Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. Fabryka poleca przedewszystkiem: Surogat Kawy w pudełkach (sznaułkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perlową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołądkową. Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię nieplonną nadzieję że Banie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. Do nabycia we wszystkich handlach.

KUPUJCIE

Ubiory męskie i dziecinne u Chemina Feldmana

w Krakowie, Plac Wszystkich Świętych 1. i., róg ulicy Grodzkiej, a przekonacie się o dobroci i taniości jego towarów.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady (Marjacełskie krople żołądkowe) sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem“ C. BRADY w Kromierzynie (Morawa), oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającym i wzmacniającym dzi łaaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady (Marjacełskie krople żołądkowe) są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacełskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następujący podpis: C. Brady. Składniki są podane.

Cena flaszeczki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać

Krople żołądkowe do nabycia: Kraków w apt. Fort. Gralewskiego. Andrychów w apt. Am. Mironowicza. Bochnia w Apt. Alfr. Weissa. Chrzanów w apt. Sporysz. Dodpzyce w apt. Józ. Bilińskiego. Grybów w apt. Józ. Kordeckiego. Jaworzno w apt. A. Jeleń. Kenty w apt. Eust. Sokalskiego. Limanowa w apt. H. A. Zubrzyckiego. Lipnik w apt. Aug. Fuksa. Miłobka w apt. Reissnera. Myślenice w apt. Wł. Gumińskiego. Oświęcim w apt. Palaszka. Rzeszów w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego. Stary Sącz w apt. Juliusz Fiałkowski. Nowy Sącz w apt. Jakubowski. w apt. Wikt. Filipka. Zwoleń w apt. L. Graffa, w apt. J. Hergliczki. Sucha w apt. E. Czernickiego. Wieliczka w apt. Bruno Micyńskiego. Zakopane w apt. Ferd. Tabead. 2-12

MAGAZYN MEBLI LUDWIKA CHOMIAKA
 5 TAPICERA, 7-52 w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 3, poleca **WIELKI WYBÓR MEBLI.** Wszelkie Wyroby Tapicersko-Dekoracyjne, gotowe materace, portjery, i materje meblowe. Ceny najprzystępniejsze. Wykonanie punktualne.

Willa parterowa z dużym ogródkiem, stanowiąca bardzo wygodne i miłe mieszkanie dla rodziny większej jest z wolnej ręki możliwie tanio do sprzedania. 182 1-5 Wiadomość: J. Gawiński, Dębniaki Nr. 120.

Pellisson pere & Co. COGNAC do nabycia w pierwszorzędnym handlach.

Kawiarnia

wraz z Restauracją przy ul. Stolarskiej 13 w której znajduje się Bilard, urządzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy: śniadania, obiady i kolacje 227 1-24

na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich oraz przyjmuje P. T. Abonentów po cenach niższych. Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. Petronela Makowska.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować dzienniki i czasopisma miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do Głównej Agencji Dzienników i Ogłoszeń

J. Hopeasa i A. Salomonowej w KRAKOWIE Plac Marjański 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Agencja przyjmuje ogłoszenia do wszelkich pism po cenach najtańszych. Pojedynczo sprzedaje pism miejscowych i zamiejscowych.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy **Galicyską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp. z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacja ropy, w ślad zatem budowanie rafinerji i wogóle wszelkie interesa w zakresie przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkimi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard, a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 złr. w. a., t. j. po 20.000 złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopali, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązaniami swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięset) złotych w. a.

Cheąc ułatwić przystępującym do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1. lipca 1896 roku, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznym.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radnej, poczta Tarnów i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitońskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filij tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) a conto firmy: „Galicyska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka“.

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem 1-go Listopada p. r. otworzyłam **MAGAZYN** narzędzi chirurgicznych ortopedycznych i wyrobów nożowniczych, oraz czyszczenie i ostrzenie łyżew i wszelkie reperacje w zakresie nożownictwa wchodzące przy ulicy Floryjańskiej L. 45 i takowy prowadzić będę pod firmą:

Albertyna Witoszyńska.

Gruntowne obznajomienie z tym fachem daje mi możność wszelkie wymagania Szanownych moich Klientów zadowolnić i ich zaufanie pozyskać.

Polecając się łaskawym względem i poparciu W. P. pozostaje Z wysokiem poważaniem

Albertyna Witoszyńska.

Kamienica 2-piętrowa dobrze zbudowana, zupełnie sucha, zaraz do sprzedania. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zeszku. Wiadomość sklep w Sukiennicach 23. 226 1-10

2 pokoje z nyżą na żądanie umeblowane są od 1. lutego do wynajęcia. Wiadomość Wielopole 4, II. piętro. 240

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca: St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłoszonego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe**, bardzo czytelne. **papier welinowy**, — 90 rycin (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych**. 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Koszaka, Wojciecha Koszaka, Michała Stachewicza, Piotra Stachowicza, A. Grotgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p. **Drugie to wydanie jest bardzo rozszerzone i uzupełnione do ostatniej chwili.** — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskimi ostatnich 10 lat. zważasz jeżeli się weźmie pod uwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę wprost bajecznie niską.**

- 1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. 1-50
- 2) „ 1 „ kartonowany „ 1-70
- 3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach 2-50
- 4) „ 1 „ opr. w półskórke francuski lub niemiecki 3—
- 5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zakrąglone, brzegi złoczone, herb Polski w 3 kolorach 5—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

oprócz tego jest 100 egz. odbitych na brzołach, których cena za egz. brosz. złr. 3.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 9.—, w celuloze złr. 10.—.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencji, gdyż książka jest w całym znaczeniu skróconą popularnie. — By wobec tego ułatwić **tanio nabycie**, postanowiliśmy dla kupujących większą ilość zniżić ceny w sposób następujący:

5 egzemplarzy broszurowanych złr. 7.— (zamiast 7-50)
 10 „ „ „ „ „ 13.— („ 15—)
 50 „ „ „ „ „ 60.— („ 75—)
 100 „ „ „ „ „ 100.— („ 150—)

5 egzemplarzy tania oprawnych (kartonowanych) złr. 8.— (zamiast 8-50)
 10 „ „ „ „ „ 15.— („ 17—)
 50 „ „ „ „ „ 70.— („ 95—)
 100 „ „ „ „ „ 120.— („ 170—)

Ekspedytory za poprzedzaniem przesłaniem należności lub za zaliczką. Do nabycia w każdej księgarni.

